

# ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Plotkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Pod znakiem redukcji budżetu.

## Generał Haller podał się do dymisji.

Powodem -- skreślenia budżetowe.

W związku z redukcją budżetu armji na rok 1926 wynikła — jak się dowiadujemy — różnica zdań między szefem sztabu generalnego generałem Stanisławem Hallerem a ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim.

Budżet sztabu generalnego tworzył 40

procent całości budżetu wojskowego. — Gen. Haller nie godził się na poważniejszą redukcję budżetu sztabowego.

Rozbieżność poglądów na skreślenia budżetowe między szefem sztabu a ministrem spraw wojskowych okazała się tak

poważna, że — jak słychać — gen. Stanisław Haller postanowił podać się do dymisji.

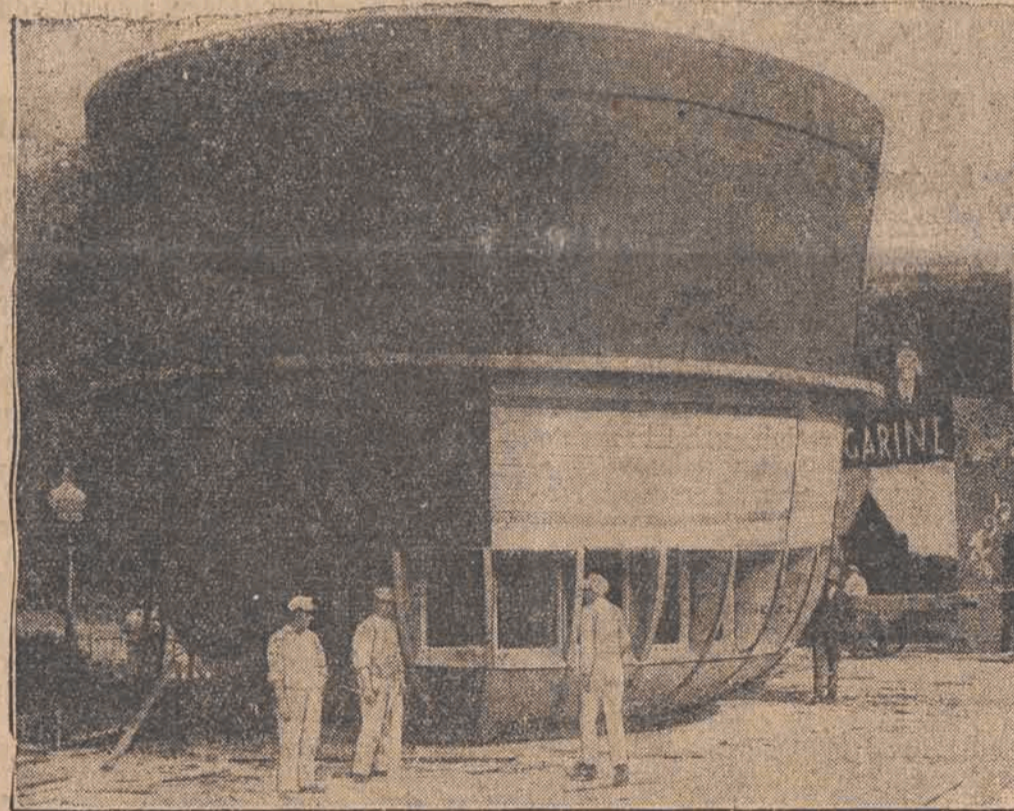
Podanie o dymisję, wręczone ministrowi spraw wojskowych nie zostało dotychczas załatwione.

### Rokowania w Lugano poprzedzi exposé nowego rządu litewskiego.

Nowy rząd litewski przedstawi się sejmowi kowieńskiemu w poniedziałek 28 b. m. Prezydent ministrów litewskich wygłosi przy tej sposobności przemówienie, w którym uwzględnił ma szeroko stosunki polsko - litewskie.

Z wiadomości, jakie o składzie nowego rządu litewskiego otrzymano w Warszawie — wnosić można, iż ustalony termin wznowienia rokowań polsko - litewskich w Lugano w dniu 7 października — nie ulegnie odroczeniu.

Delegacja polska z min. Wasilewskim na czele — czyni przygotowania do wyjazdu.



Ołbrzymi kocioł miedziany na wystawie kucharskiej w Kopenhadze, w którym ekscentryczny król Fryderyk V gotował 200 wołów.

### Zwycięstwo Hiszpanów

przybliży ostateczną klęskę Abd-el-Krima.

Paryż, 25 9. Wojska hiszpańskie odniosły wielkie zwycięstwo w zatoce Alhucemas, gdzie riffeni stawiali najsilniejszy opór. W ręce Hiszpanów dostało się szereg wzgórz, panujących nad zatoką. Skład artylerji riffenów utrudniała dowóz żywności i amunicji dla wojsk hiszpańskich. W bitwie brały udział liczne sa-

molyty francuskie, rzucające najnowsze bomby po 150 klg., wywołując silne straty wśród riffenów. Wojska hiszpańskie posunęły się tak znacznie naprzód, że obecnie stoją tylko o 6 kilometrów od Ajdiru, gdzie znajduje się główna siedziba Abd-el-Krima.

Komuniści starali się przywrócić na Węgrzech

### RZĄDY BELI KUHN

Budapeszt, 25 9. Policja węgierska wykryła wielki spisek komunistyczny, zorganizowany przez byłego komisarza rządu bolszewickiego na Węgrzech Rakossy'ego, specjalnie przybyłego w tym celu z Rosji z kilku jeszcze innymi byłymi komisarzami węgierskimi, skazanymi w swoim czasie na śmierć i wymienionymi na Węgrów więzionych w Rosji.

Rakossy'ego aresztowano, a z nim 44

innych komunistów.

Policja skonfiskowała kilka kufrów z granatami ręcznymi i odezwanymi komunistycznymi. Spisek miał na celu dokonanie zamachu komunistycznego. Plan zamachu ułożono na specjalnej konferencji odbytej niedawno w Lipsku.

Rząd sowiecki udzielił podobno spiskowcom dużych funduszy, któremi spodziewano się przekupić kilka oddziałów

### Spadek złotej marki niemieckiej.

Pisma berlińskie przypisują go „machinacjom” polskim.

Berlin, 25 9. Na dzisiejszej giełdzie berlińskiej — zaznaczył się poważny spadek złotej marki niemieckiej. Kurs dolara poszedł o kilka punktów w górę.

„Voss. Ztg.” spadek kursu marki przy pisuje „machinacjom” polskim. Pismo twierdzi mianowicie, iż agenci polscy w kupują na rynku niemieckim dolary, przez co wzrosło gwałtownie zapotrzebowanie na walutę amerykańską.

—:—

### ZAMKNIĘCIE FABRYKI PAPIERU W JEZIORNIE.

Z dniem 1 października — 1200 robotników pozbawionych pracy.

Jedna z większych papierni w Polsce a mianowicie fabryka papieru w Jeziornie z dniem 1 października b. r. — wstrzymuje pracę.

1.200 robotników i robotnic skazanych będzie na przymusowe bezrobocie.

Zamknięcie fabryki uzasadniają właściciele pp. Natansohnowie i zarząd — „ogólna stagnacja”, wielkimi zapasami, brakiem gotówki i kredytów.

### REWOLTA W PERSJI SPOWODOWANA BRAKIEM CHLEBA.

Londyn, 25. 9. — Z Teheranu donoszą. Z powodu braku chleba wynikły rozruchy. Tłum opanował gmach parlamentu, zniszczył wewnętrzne urządzenia i pobił dołkiwiele kilku posłów.

### NOWA SZATA PLACU WOLNOŚCI.

Prace nad przełożeniem torów tramwajowych na Placu Wolności są już na ukończeniu i obecnie ustawione już zostały żelazne słupy dla przewodników elektrycznych.

Po ukończeniu tych robót plac otrzyma nowy bruk i pośrodku stanie pomnik Kościuszki. (b)

wojskowych i przy ich pomocy dokonać zamachu. Miał się on rozpocząć od zgładzenia szeregu wybitnych osobistości rządowych.

Całą akcją kierował bezpośrednio Bela Kuhn, który potajemnie przybył do Wiednia.

—:—

### Giełda

#### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	29,00
Nowy-York	5,91
Paryż	28,33
Praga	17,74
Szwajcaria	115,53
Włochy	24,42

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar	6,30
-------	------

#### Trzecia przedg. warszawska.

Dolar	6,30
-------	------

Tendencja utrzymana.

#### Pierwsza przedgiełda gdańska.

Złoty	85,75
Warszawa	85,50
Dolar	5,32
Przekaz na Warszawę	6,00

#### Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 6,35; — Banki wymiany kupowały około godziny 12 ej efekty po kursie 6,30; — Sprzedawały po 5,35.

Tendencja słaba. Podaż duża.

—x—

## Skargi, a rzeczywistość.

Opinia publiczna interesuje się w ostatnim czasie coraz więcej gospodarką pieniężną państwa i ostro reaguje na wszystkie objawy marnotrawstwa lub nieumiejętnego szafowania groszem publicznym, pochodzącym z kieszeni podatnika. Ta drażliwość jest zjawiskiem dodatnim, które niewątpliwie z czasem powinno przynieść uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie.

Z drugiej strony nie można jednak zamknąć oczu na fakt, że społeczeństwo, które tak zjadliwie i po części słusznie krytykuje aparat urzędowy za jego nieraz fatalne pociągnięcia finansowe i gospodarcze, zawodzi samo tam, gdzie nadarza się okazja do pokazania swoich uzdolnień w tym kierunku. W machinie państwowej tradycja biurokratyczna odgrywa często rolę główną, a przykazania doświadczenia ekonomicznego, nakazującego dokładną kalkulację rentowności każdego przedsięwzięcia, związanego z obrotem pieniężnym pod jakąkolwiek formą, są uważane tylko za krepujący przesąd. Dlatego też pomimo niewątpliwych wysiłków tak trudno doprowadzić przedsiębiorstwa państwowe do stanu, któryby zapewniał zyski odpowiednie do wkładów i koniunktury.

Krytykując społeczeństwo, którego ingerencja na pociągnięcia finansowe i gospodarcze rządu jest w obecnych warunkach minimalna, ma doskonałe szanse ujawnienia swoich zdolności ekonomicznych w życiu samorządu. Może to czynić zarówno przez dobór odpowiednich władarzy majątku i przedsięwzięć miejskich, jak i przez nieustanną i pieczołowitą kontrolę wydatków samorządowych. Tymczasem rzeczywistość daleko odbiega od tej możliwości.

Wczorajsze wystąpienie p. wojewody Darowskiego jest pod tym względem charakterystyczne. Doszło do tego, że nie samorząd, jako władza powołana przez społeczeństwo do prowadzenia spraw miejscowych daje przykład rozumnej i opartej na przyjętych w życiu handlowym gospodarki, lecz przedstawiciel krytykowanej tak bardzo w ostatnim czasie i rzekomo niefachowej biurokracji państwowej musi przywoływać reprezentantów Magistratu do spełnienia podstawowych nakazów normalnej gospodarki, t. j. zamknięcia minionych okresów obrachunkowych i zastosowania oszczędności, uwzględniającej obecnie ciężkie położenie finansowe. Bardziej jaskrawego przykładu rozbieżności między słowami a czynami społeczeństwa, względnie jego przedstawicieli, zgrupowanych w samorządzie miejskim, trudno szukać. Dowodzi to, że teoretyczne rozstrząsania, a fachowe załatwianie skomplikowanych spraw gospodarczych przez laików — to dwie różne rzeczy.

Redukcja budżetu miejskiego i zmniejszenie ilości płatnych dygnitarzy magistratu do minimum, to postulaty olbrzymiej większości rozsądnie myślących obywateli. Naczelne godności samorządowe powinny być pełnione honorowo, co by tym funkcjonariuszom dawało wobec stałego personelu Magistratu i opinii publicznej bardziej niezależne stanowisko i umożliwiało wywarcie nacisku w kierunku oszczędniejszego operowania funduszami miejskimi, niż to się dzieje obecnie. N.

### W SPRAWIE AKCYJ ELEKTROWNI.

W sprawie akcyj elektrowni, które ma zakupić miasto, dowiadujemy się, że podobno sprzeciwiają się temu władze nadzorcze.

Województwo zgadza się z wywodami oponentów, że miasto akcję tę nie powinno zadawać i że na taki cel miasto nie powinno zaciągać pożyczki. (b)



Hindenburg odbywa przegląd kawalerji Reichswehry.

## Waluty eksportowe muszą od dnia dzisiejszego być znowu dostarczane Bankowi Polskiemu.

Warszawa, 25 9. W swoim czasie Bank Polski w porozumieniu z ministerstwem skarbu, zwolnił firmy eksportujące od obowiązku dostarczania walut eksportowych z tytułu wystawianych przez oddziały banku zaświadczeń walutowych.

Obecnie Bank Polski w porozumieniu z ministerstwem skarbu, polecił swoim oddziałom, aby zaprzestały uwalniać od o-

biwiązku dostarczania walut eksportowych z tytułu zaświadczeń walutowych wystawionych przez oddziały po dniu 25 b. m.

Waluty eksportowe z tytułu zaświadczeń wystawionych przed wymienioną datą eksporterzy mogą odprowadzić albo do Banku Polskiego, albo do jednego z banków dewizowych.

## Na marginesie transakcyj z Sowietami Nowych „wielkich” zakupów nie porobiono.

W jednym z dzienników miejscowych w dniu wczorajszym pojawiły się wzmianki, dotyczące zakupu przez Wnieosztorg towarów wełnianych, bawełnianych oraz chustek w Łodzi. Dziennik ten dowiaduje się z „wiarogodnego” źródła, iż firma N. Ejtingon dostarczać będzie Sowietom towarów wełnianych i bawełnianych na sumę 200 tysięcy dolarów tygodniowo. Zupełnie słusznie zauważa dalej, że wiadomość ta budzi pewne wątpliwości, ze względu na olbrzymią sumę.

Celem zebrania zupełnie ścisłych informacji w tej sprawie, zwróciliśmy się bez pośrednio do firmy Ejtingon, która udzieliła nam następujących informacji:

Zarówno wiadomość o tem, jakoby firma Ejtingon miała dostarczać Sowietom od Nowego Roku towarów wełnianych i bawełnianych na sumę 200 tysięcy dolarów tygodniowo jak i wiadomość, że firma ta zobowiązała się dostarczyć

Wnieosztorgowi chustek do końca bieżącego tygodnia na sumę 500 tysięcy dolarów, są zupełnie bezpodstawne i absolutnie na niczem nie oparte. Od chwili zawarcia ostatniej transakcji z Sowietami, o której donosiliśmy swego czasu obszernie, żadnych transakcyj w sprawie zakupów towarów wełnianych czy bawełnianych nie zawierano. W swoim czasie Sowiety zwróciły się za pośrednictwem Wnieosztorgu do firmy Ejtingon celem zakupów chustek, na łączną sumę dochodzącą do 250 tysięcy dolarów. Chustki te dostarczone zostały Ejtingonowi przez firmę „Zylberstein i Szapował” oraz firmę „Maks Zylberstein”. W następstwie Wnieosztorg zakomunikował firmie Ejtingon, że godzi się kupić jeszcze niewielkie tylko ilości chustek, któreby ewentualnie firma Ejtingon mogła otrzymać od dostawców (ah)

## Otwarcie Targów gdańskich.

Znamienny moment. — Targi wypadły nadzwyczaj słabo.

Gdańsk, 25. 9. — Wczoraj otwarto Targi Gdańskie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu polskiego z radcą legacyjnym Zaleskim i Wołowskim na czele. Dalej przedstawiciele senatu gdańskiego, konsulowie pozostający w Gdańsku i wreszcie radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Biesiadowski.

Uroczystą mowę wygłosił prezes Targów b. senator Siebenfreund, podkreślając w swojej mowie ogromne znaczenie Targów Gdańskich dla rozwoju handlu. Jako znamienny fakt należy podkreślić, że Siebenfreund w swej mowie powitał, najpierw powitał przedstawicieli rządu polskiego, a potem generalnego konsula niemieckiego. Dotychczas było przeciwnie.

Targi Gdańskie wypadły więcej aniżeli marudnie. Ekspozycje wystawiło zaledwie 330 firm, z czego polskich 50 (w ubiegłym roku 109). Najokazalej przedstawiają się ekspozycje rządu sowieckiego i greckiego. Oba te państwa brały też udział w ostatnich Targach Wschodnich, ale w Gdańsku udział ich jest okazalszy.

Firmy śląskie nie nadesłały żadnych ekspozycji, silnie natomiast wystąpiło Pomorze, zaś Poznańskie nadesłało bardzo mało. Największą uwagę zwracają ekspozycje kopalni węgla w Czeladzi i z działu ceramicznego. Udział kupców bardzo mały. Transakcje minimalne. Ogółem bierze udział w Targach 13 państw.

## Tylko firmy, których niewypłacalność powstała wskutek wojny --- mogą otrzymać nadzór sądowy.

Z Warszawy donoszą: Sprawy o zarządzenie nadzoru sądowego są aktualne.

Istnieją różne poglądy na tę sprawę. Jedni utrzymują, że rozporządzenie o nadzorze sądowym z 1925 r., wydane przez okupantów, utraciło moc obowiązującą: inni są przeciwnego zdania.

Sąd okręgowy w Warszawie podania o zarządzenie nadzoru uwzględni (sprawa Banku dla handlu i przemysłu, Banku zjednoczonego, itd).

Sąd apelacyjny w Warszawie ze stanowiskiem sądu okręgowego się nie zgadza.

Sąd okręgowy w Warszawie zarządził nadzór, celem uniknięcia upadłości nad majątkiem firmy: „Fabryka sukien w Opatówku, dawniej Fiedlera sp. akc.”.

Według sądu apelacyjnego nadzór, sfosownie do rozporządzenia z 1915 r., mógł być zarządzone nad przedsiębiorstwami, które stały się niewypłacalnymi wskutek wojny. Z tego wynika, że nadzór, celem uniknięcia upadłości mógł być zarządzone przed ukończeniem wielkiej wojny. Obecnie zaś z braku odpowiednich ustaw, kwestie te regulujących, nadzór nad przedsiębiorstwami zarządzone być nie może.

Poza tem firma, prosząca o zarządzenie nadzoru, nie udowodniła, że jej niewypłacalność powstała niedawno i miała związek przyczynowy z wojną światową. Wobec tego sąd apelacyjny decyzję sądu okręgowego w Warszawie o zarządzenie nadzoru nad majątkiem fabryki sukien w Opatówku, ze wszystkimi jej skutkami, uchylił.

## Gdzie się dwóch kłóci... Zarząd miasta Będzina złożony z samych sjonistów

Z Będzina donoszą:

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie nowej Rady miasta Będzina, na którym dokonano wyboru gospodarzy miasta. Nie było porozumienia między polskimi partiami, które przy wyborze prezydium Rady miasta rozstrzeliły swe głosy, na czym skorzystał żydzi. Z pośród kandydatów na prezesa Rady miejskiej dr. Weinzieher, sjonista, otrzymał 11 głosów, Adamczyk, komunista 6, Błażejewicz 5, Woliński (Zjednoczenie polskie) 1, Zerowski (PPS.) 9. Prezesem Rady miejskiej wybrany został dr. Weinzieher.

P. P. S. zgłosiło protest i wyraziło dr. Weinzieherowi votum nieufności, poczem klub P. P. S. nie brał udziału w dalszym posiedzeniu. Zastępca prezesa został wybrany Rubinlich 9 głosów. Sekretarzem wybrano Erlicha 11 głosów, pustych kartek oddano 15. Kozłowski, komunista, otrzymał 6 głosów. Całe prezydium składa się z samych sjonistów. Dr. Weinzieher oświadczył, że żydzi są gospodarzami miasta Będzina i dlatego wybrali swój zarząd miasta. Zebrana na galerji publiczność głośno protestowała przeciw wyborowi gwałtem.

## WYSTAWA KOMPOZYCYJ KWIATOWYCH W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Otwarta dziś o godz. 12 pięciodniowa „Wystawa Kompozycji Kwiatowych” Wojciecha Salwy, tak emblematiczna na zwa „Symfonii jesiennej” tchnie rzeczywistość melancholijnym urokiem jesieni. Bożona prawa strona sali wspania dwunastym świerkowej zieleni, u góry przybrana długim wieńcem zieleni i jarzębin jest wprost zasłana różnorodnym kwieciami: chryzantemy, georginie, maki, cudne białe róże, wszystko w fantazyjnych ugrupowaniach. Pośród tego przepychu kwiatnej poezji prozaiczne dary jesieni: jarzyny i owoce.

Alegoryczne tytuły: „Ave Maria”, „Co jesienia w ogrodzie widziała dusza poety” i inne podnoszą elegijny nastrój.



Dzisiaj i dni następnych!

Uroczyste wyświetlanie potężnego filmu.

Dzisiaj i dni następnych!

## Królowa ekranu MARY PICKFORD w obrazie Dorota Vernon

Wielki dramat sensacyjno-romantyczny w 2 serjach—12 aktach (całość). Wzruszające dzieło miłości, obraz pełen barw i przepychu, pełen czaru dla oka i umysłu. Mim<sup>o</sup> nadzwyczaj kosztów filmu ceny miejsc na 1-szy seans zniżone. Bilety bezpłatne, ulgowe prócz urzędowych i prasowych bezwzględnie nieważne. Ilustracja muzyczna powiększonego zespołu orkiestry pod dyr. A. Czudnowskiego. Obraz własnością Collegia, Warszawa. Początek seansu o 5 ostatni o 10, w soboty i niedziele o 3-ej.

# Sąd doraźny na „Świętym Krzyżu“.

## Zbuntowani więźniowie ujęci z bronią w rękę gardłem odpowiedzą za swe zbrodnie. Dlaczego do więzienia prowadzi fatalna droga?

Kielce, 24 września.

Przesiępcy, za którymi zamknęły się ponure wrota więzienia świętokrzyskiego — to przeważnie recydywiści. Nie poprawiła ich żadna kara, odcierpiana poprzednio w innych więzieniach o regulaminie mniej surowym, jak w „Świętym Krzyżu“, bo zbrodnicze skłonności pociągnęły ich powtórnie na drogę występku. Znaczna część, to przeważnie więźniowie dożywni, skazani niejednokrotnie na śmierć, którzy uniknęli tylko dzięki ulaskawieniu.

Ludzie ci nie mają już nic do stracenia, stąd też ciągle knowania i plany ucieczki w świat, roztaczający przed nimi tak hojne cuda przyrody, okolica bowiem, w której zbudowany jest dom kary, przerobiony ze starego klasztoru — nadaje się raczej na wzniesienie tu sanatorium, aniżeli przybytku wykołobionych na arenie życia.

Z podanej już listy zabitych więźniów, Kowalski, Kulik i Olechowiec mieli w więzieniu dokonać dni swego zbrodniczego żywota, podobnie jak ranni bandyci Poczta, Małysiak i Paśnicki. Inni zabici bandyci skazani byli na kary mniejsze, a więc Sajewicz na lat 15, Brandes na 7, Gajda na 20 Dudek na 10.

Wszyscy ci więźniowie to bandyci, którzy mają na sumieniu wiele zbrodni najpowszejszego typu i którzy mordowali dla pieniędzy z zimną krwią swe ofiary i zazwyczaj znęcali się nad nimi bez cienia litości. Policjanci, którzy wtargnęli do kryjówek zbuntowanych więźniów, opowiadają, że tylko dwóch z nich poddało się dobrowolnie, inni strzelali dotąd, dopóki kule policjantów nie wytrąciły im broni z ręki.

Przed sądem doraźnym stanie kilkunastu bandytów świętokrzyskich; już początek śledztwo wykryło współdziałanie Czapkiewicza z Warszawy, Wyjadki Aleks. z pow. kolskiego, Jana Bajgera, Jana Kudłaka z Warszawy, Teodora Dżinka z Tłumacza, Bielaniuka z Kołomyj, Karzewskiego z Wołkowyska i Adama Zdana z Nieświeża.

Śledztwo jest utrudnione, ponieważ więźniowie zajęci w kuchni i chorzy ze szpitala, którzy — jak wiadomo, przyłączyli się do buntu — twierdzą, iż w walce nie brali udziału lecz przyłączyli się do niej tylko pod terorem prowadzących.

Stosunki w więzieniu były — jak podnosiliśmy — straszne ze względu na śmierć i chorobę, spowodowaną przeważnie przez gruźlicę i nieznaną chorobę skórą, które w przeciągu kilku lat spowodowały pod-

obno śmierć aż trzystu więźniów. Od czasów polskich — zwłaszcza zaś po lustracji więzienia przez komisję rządowo-sejmową z ówczesnym wiceministrem Thuguttem na czele — w więzieniu zlagodzone przepisy a sam gmach odrestaurowano i odczyszczono. Więźniowie pracują w warsztatach, podzieleni na kategorie, wedle uzdolnienia i pilności, analfabeci uczą się czytać i pisać na specjalnych kursach.

Wobec pogłosek, że bunt wywołać mieli więźniowie polityczni, zarząd więzienia i wojewoda Mańteufel stwierdzają, iż na „Świętym Krzyżu“ oddawna nie odsiaduje kary żaden człowiek, skazany za przestępstwa polityczne.

Sąd nad więźniami w Kielcach wyjaśni z pewnością ciemne szczegóły sprawy i usunie narzucające się podejrzenia o katowaniu więźniów.

Wyjaśnienie to jest potrzebne tem więcej, że wroga nam propagandą zagraniczną bunt świętokrzyski weźmie na swój an typoski młynek i niebawem usłyszymy z pewnością nowe serie oskarżeń z tej strony... Prokurator kielecki, zatarasowawszy dziennikarzom wejście w obręb więzienia, nie oddał państwu dobrej przysługi...

Sądząc z buntu, że to „Świętego Krzyża“ łatwiej jest wyjść, jak do niego wejść, oczywiście, jeśli się niema paszportu splecionego cudzą krwią. Takim dokumentem — tam, gdzie nie wystarczają pole-

cenia wojewody i ministrów — na szczęście nie każdy się może wykazać.

Jeszcze coś nie coś o drodze do więzienia Świętokrzyskiego.

Kilometrami ciągną się wzdłuż tej szerszej drogi wioski — na oko dość przyzwoicie budowane, ale ludność okoliczna ani nie pomyśli o jakiej takiej naprawie swej „szosy“. „Rząd niech płaci“. Rząd daleko w Warszawie — trochę ważniejsze ma troski, więc droga istnieje w stanie, w jakim ją przekopano chyba przed pół wiekiem. Od lat piętnastu leżą przygotowane na remont drogi pięknie już zielskim poroście kamienie i leżąc będą, niewiadomo jak długo, bo gminy okoliczne czekają chyba na aniołów z nieba, którzy im drogę jako tako oporzadzili. Wieczorem po jarmarku wracają chłopcy podochoceni, więc przewracają wozy, łamią dyszle, rozbijają końskie tły i swoje — głowy. Gdyby codziennie ułożono po jednym kamieniu, przecież od biedy można by przejechać...

Bezład i lenistwo źle świadczy o ludzkiej tamtejszym. Smutna spuścizna po okupantach. Z jakimś fatalistycznym uporem znoszą wszelkie zło, jakie na nich spadnie...

Podobno pieniądze na naprawę drogi były ongiś, coś... ukradł je jakiś Moskal — więc teraz ludność czeka zmitowania polskiego.



## O czym myśli prasa polska?

„Kurjer Poznański“ stwierdza, że pomimo setki z górą poprawek ustawa o reformie rolnej nie została przez Senat zmieniona zasadniczo.

Ze 130 prawie poprawek, jakie zaproponowała komisja senacka uchwalonych 120 posiada charakter techniczny - formalny. Ulepszają one formę prawną projektu sejmowego i dlatego żadne ze stronnictw nie zakładało przeciw nim sprzeciwu, wszystkie zostały uchwalone jednogłośnie. Świadczą to ponownie o wielkiej użyteczności drugiej izby prawodawczej, poprawiającej pod względem ścisłości prawniczej i jasności ustawy sejmowej, przerabiane w pośpiechu najczęściej, w chaosie głosowań sprzecznych, wśród tumultu głosów, nie rozumiejących częstokroć o co chodzi. Z pozostałych 10 poprawek Senatu zaledwie 3 wzbudziły poważniejsze spory i wywołały nawet opuszczenie sali przez kilka stronnictw, ale i one nie są kamieniem obrazu między poszczególnymi ugrupowaniami, zmieniającymi bowiem zasadniczo projekt reformy rolnej, a po dłuższym i spokojniejszym wejściu ujawnić muszą swą wartość i słusność.

Tak więc należy stwierdzić, że mimo sztucznego podniecenia, stworzonego wokół reformy rolnej na gruncie parlamentarnym przez „Piast“ i Klub Chrześc. Narodowy, projekt sejmowy wychodzi z warsztatu senackiego ociosany, wygładzony, ale nie pogruchołany.

—:—

„Gazeta Poranna“ pojęcia lansowanie pogłosek o przesileniu, które są tylko bezmyślnym szkodnictwem w ciężkiej sytuacji.

Ileż Polska znajduje się w trudnym położeniu, wnet w pewnych kołach politycznych i w szerszych sferach społecznych zjawiają się pogłoski o upadku gabinetu i na jego miejsce wysuwa się najróżnorodniejsze kombinacje personalno - rządowe.

W Polsce mają ludzie dużo czasu, a mało poczucia odpowiedzialności państwowej, sporo fantazji, a znacznie mniej rozumu politycznego. I dlatego za najłatwiejszą drogę wyjścia z trudnej sytuacji uważają przesunięcia personalne.

Tymczasem dla ludzi myślących kategoriami rzeczywistości jest jasnym, że najważniejsze zadanie przeżywanego przez nas chwili — to ogarnąć myślą sytuację, zgłębić stan rzeczy i wskazać praktyczne drogi i środki wyjścia.

Nie wystarczy bynajmniej to, z czym dziś spotykamy się na każdym kroku. Nie wystarczy bezpłodna krytyka, ani publiczne ogłaszanie najjaśniejszych bolączek. Należy bezwzględnie wymienić sposoby, umożliwiające osiągnięcie celu.

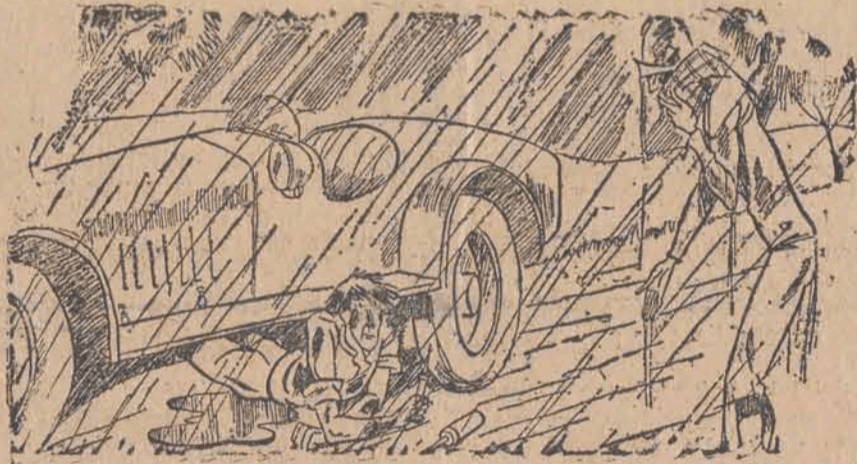
Najważniejszym, najbardziej kapitalnym zadaniem kierowniczych czynników naszego życia politycznego jest opracowanie pozytywnego programu polityki gospodarczej i finansowo - walutowej. Gdy to zostanie dokonane — wtedy można sobie pozwolić na kombinacje personalne. Dziś są one jedynie szkodliwym luksusem, który wytwarzać mogą albo ludzie, mający za wiele wolnego czasu, albo kombinatory polityczni, usiłujący wykorzystać trudne położenie państwa dla celów osobistych, klasowych czy partyjnych.

## MALWERSACJA W KALISKIM URZĘDZIE SKARBOWYM.

Z Kalisza donoszą: Wykryto tu przed kilku dniami nadużycia w kaliskim urzędzie skarbowym Aresztowano w związku z tem szereg osób. Popłynęły one małwersacje na około 100 tysięcy złotych.

—x—

## Czuły sportowiec.



Ona: — Wjechałeś w rów i wybiłeś mi dwa zęby.

On: — Chwała Bogu, że się tylko na tem skończyło. Gorzej byłoby, gdyby się auto zepsuło.

## Byli ludzie...



Dwóch emerytów na ulicy Poznania, którzy z melancholią wspominają czasy Bismarcka i minione dni własnej władzy.

## Zwłoki ks. Ideca spoczęły w ziemi.

Pogrzeb zamienił się w wielką manifestację.

Ze Lwowa donoszą:

(—) Pogrzeb śp. ks. Jana Ideca, odbył się wczoraj po południu przy udziale wielu tysięcy osób i przemienił się w imponującą manifestację. Już przed godz. 2 gą koło Szpitala Żalogi przy ul. Łyczakowskiej, skąd się miał odbyć pogrzeb, poczęły się gromadzić tłumy, które wnet wzrosły do takiej liczby, że ruch tramwajowy na tej ulicy doznał przerwy.

Przed budynkiem szpitalnym ustawili się kompania honorowa 40 p., oraz orkiestra, następnie rodzina zmarłego, delegacja O. K. Lublin, wielu wższych oficerów i kapelanów wojskowych, duchowieństwo, oraz bractwa zakonne.

O godz. 8 kondukt pogrzebowy ruszył do kościoła św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej, przed którym zatrzymano

karawan i wniesiono trumnę do wnętrza kościoła celem odprawienia egzekwii. Po odprawieniu modłów wyniesiono z powrotem trumnę do karawanu i kondukt ruszył w dalszą drogę. Publiczności rekrutującej się ze wszystkich sfer i stanów przybywało coraz więcej, tak, że gdy kondukt stanął pod bramą cmentarną koniec orszaku pogrzebowego znajdował się jeszcze na ul. Łyczakowskiej.

Z powodu olbrzymiego natłoku przy bramie cmentarnej, funkcjonariusze policjanci przepuścili jedynie krewnych oraz delegację i reprezentantów władz, zaś szerszą publiczność zatrzymano przy bramie. Po odprawieniu modłów, trumnę spuszczone do grobu, a z rąk najbliższych posypały się grudy ziemi na mogiłę.

—:—

## Samobójstwo sierżanta 20 p.p. w Krakowie

Obawiał się odpowiedzialności sądowej.

Z Krakowa donoszą:

Onegdaj pozbawił się życia wysirzaniem z rewolweru sierżant zawodowy 20 pułku piechoty stacjonowanego w Krakowie, nazwiskiem N. Kittler. Okoliczności, w jakich popełnił samobójstwo, są następujące:

Korzystając z kilkudniowego urlopu wy poczynkowego Kittler wyjechał do Będzina i zamieszkał u swego znajomego, Feilmanna. W poniedziałek wieczorem syn Feilmanna, manipulując koło rewolweru

Kittlera, spowodował wystrzał, przyczem kula zraniła gospodynię domu.

Kittler sądząc, że Feilmannowa została zabita, wyjechał natychmiast z Będzina i udał się do swej rodziny w powiecie żywieckim, skąd napisał do dowódcy 20-go p. p. list, donosząc o wypadku z rewolwerem w Będzynie i wyrażając obawę przed odpowiedzialnością sądową. Po wysłaniu listu Kittler udał się do lasu koło Żywca i tu pozbawił się życia.

—:—:—:—

## Bezmyślność święci nietylko u nas tryumfy...



Na powyższej rycinie dowcipniś fotograf zajął w Lipsku mały strażacki wóz, polewający ulicę, dopiero co zroszone obfitym deszczem.

## Tuluza - uroczy zakątek ziemski. Majestatyczne gmachy.

Jeszcze za rzymskich czasów była „Tolosa“ żywym ogniskiem sztuki i wiedzy. W niej swą stolicę mieli Wizygoci; w niej rezydował Klodwik, król Franków. Tu rozgrywały się walki Albigensów, aż zdobył ją Szymon z Montfort. Ale pośród walk i obleżeń, równocześnie powstawał słynny tuluzański uniwersytet, a nieco później za czasów pokoju wspaniale rozkwitała architektura. I mało które z miast Europy — nie wyłączając Włoch — przedstawia tyle walorów dla artysty, co to tuluzańskie Stare Miasto, pełne starych kościołów, bogatych pałaców i pysznych dziedzińców. Poprzez całe miasto przemykają się szerokie, zieloną koroną drzew obramione bulwary, zwierające się w owalny Grand Rond i w śliczny, stary, cienisty, pełen wspomnień starodawnych Jardin Royal, wprost okien tuluzańskiego uniwersytetu.

W zieleni ogrodu kryje się klasztor Jakobinów, gotycki, z XIII wieku. Duży dziedzińce klasztorny; stare zabudowania. A przedewszystkiem kościół, odmienny od innych, o dwu nawach, które w środku wspierają się na jednym rzędzie okrągłych ogromnych, wspaniałych dwudziestokilometrowych kolumn kamiennych.

I jeszcze kilka kroków w bok: do ratusza, zwanego tu Kapitolem, z wieku XVIII i starszymi z pierwszego okresu renesansu częściami, z bogato zdobionym dziedzi-

cem i al fresco zdobionymi salonami.

A tuż zaczyna się Stare Miasto. Budynki stoja jeden obok drugiego, bogate, prawie wszystkie z cegły czerwonej, z marmurowymi obramieniami okien i drzwi, ze zdobionymi bogato balkonami, z podwórzami i dziedzińcami i ogródkami. Gdzieś dalej Notre Dame de la Dalbade, jeden z najstarszych tutaj, z XI wieku ze wspaniałym portalem renesansowym — a dalej Instytut Katolicki i znów pałace i domy stare i ciekawe ulice i niespodziewane zakątki. Wytworzył się tu lokalny, prowincjonalny, lekki styl tuluzański.

A obok, dawne budowle z innej dziedzińcy ducha ludzkiego. Przez Tuluzę przechodzi kanał Dwu Mórz, pierwszy z wielkich kanałów żeglownych Europy, jeden z cudów inżynierji swego czasu, zbudowany własnym sumptem przez Pawła Riqueta z Bieziers w latach 1666 do 1681 za najświetniejszych lat Króla-Słońca, kanał, który połączył Atlantyk z Morzem Śródziemnym.

Zaś dzisiaj, obok cudnego Starego Miasta, obok starych zabytków, starych klejnotów, w wesołych, szeroko rozciągniętych dzielnicach, jest ruch, jest życie wielkiego centrum handlowego, a w aerodromie jest początkowa stacja długiej linii aeroplanowej Francja — Hiszpanja — Marokko.

żyć! — huknął.

Janfa jął wprowadzać resztki swego w Karpatach rozbitego, szwadronu z porowu na otwarte pole.

Słyszeli nad sobą szum wybuchających w powietrzu granatów, przeraźliwy poświśt szrapnelów; jeden nieustający, upiorny dwugłos, ale zbyt byli do tej monotonnej muzyki przyzwyczajeni, by zwracać na nią, choćby najdrobniejszą uwagę.

— Trzeci pluton pozostanie w rezerwie — zakomenderował Janfa — pierwszy i drugi za mną! — spał konia, szabla wskazał kierunek; w okamgnieniu rozwinął się zastęp sześćdziesięciu ludzi w szyku bojowym i rozszalała burza rzucił się ku okopom nieprzyjaciela.

Z boku szeroka linja, w czterech do siebie następujących szeregach pędziła już piechota z najeżonymi bagnietami do ataku; na nią cały morderczy ogień karabinów maszynowych wroga był skierowany; nieprzyjaciel widocznie nie przeczuwał obecności konnicy polskiej.

— Naprzód! — wołał gromkim głosem Janfa i tracił coraz więcej poczucia siebie samego — nie wiedział już teraz, czy wogóle istnieje, nie niesłyszał, tylko oczy jeszcze były dla jawy otwarte. I tylko szabla bezustannie wskazywał kierunek, przegiał się przez kark Czajki i pędził w oszalałym pedzie naprzód.

I tylko wiatr świszczal w uszach, konie brzuchami zdawały się ziemi dotykać, a z pod ich kopyt porozrywana ziemia oblokami w górę się wzbijała — jednym dzikim rozmachem przesadzili wysuszone łożysko małej rzeczki, które nieprzyjaciel nie zdążył jeszcze opuścić, przewalili się huraganem przez miejsce, w którym pierwszy skośny rów przylegał do poprzecznego i dopadli do pierwszego rowu, w którym nieprzyjaciel za-

## Krańczki sądowe.



## Obrażony honor.

### Sażnista oracja i propozycje lokatora.

Krzyż Pański mają lokatorzy z kamienicznikami.

Ale gorzki jest także los gospodarzy; właściwie nietylko gospodarzy ile rządów. Ci bowiem z mieszkańcami wchodzi w styczność bezpośrednią: prowadzą księgi meldunkowe, ściągają komorne. To wystarczy, by w sercach lokatorów wznieśli ku sobie nienawiść.

W czasie długich lat wojny dziwacze się u nas wzmobiły stosunki. Ludzie nauczyli się mieszkać bez pieniędzy; faki gospodarz nie miał prawa upominać się o czynsz komorniany, gdyż jak bagno na stawiony godzila weń ustawa o ochronie lokatorów.

Rozumie się, iż pobudki prawodawcy były nader ludzkie i rozumne. W czasie niesłychanego rozwydrzenia złych apetytów i chciwości ludzkiej musiał milionowym rzeszom zapewnić dach nad głową.

Skutkiem inflacji ustawowe czynsze komorniane były wprost paradoksalnie małe, z drugiej zaś strony na skutek pomysłanych o jedynych może w dziejach konjunktur paskowych mnóstwo osób zubożyło się niebawem i zajmując częściowo królewskie apartamenty, korzystało z ochrony lokatorów.

Ale tempora mutantur. Jak zły sen przeminęła inflacja, pieniądź nasz uzyskał wartość stałą. Dawna

ustawę zastąpiono nową. Przedewszystkiem uregulowano sprawę komornego, która jak wiadomo w roku 1928 ma osiągnąć wysokość stawki przedwojennej. Ludzie jednak nie chcą płacić, tak weszło im w krew przyzwyczajenie z czasów wojny. Co? mam płacić gospodarzowi? Nie doczekanie jego.

Tak rozumują lokatorzy. Stąd taka niebywała wprost ilość spraw o komorne w sądach. Inna rzecz, że i właściciele domów nie są często bez winy. Nie jednak nie są winni rządów. Im się wszak dostaje najwięcej.

Pan Sruł Rozenberg, zamieszkuje od x lat w domu przy ul. Wschodniej Nr. 25. Mieszka i nie chce płacić.

Pewnego dnia rzadca nieruchomości pan Mendel Lejzerowicz złożył mu wizytę, upominając się o komorne.

Tego rodzaju żądanie wytrąciło lokatora z równowagi. Zareagował na to sażnista oracja, w której zaproponował p. Lejzerowiczowi, by złożył pocałunek nie na jego t. j. Rozenberga obliczu, ale gdzie indziej i wobec licznie zgromadzonych lokatorów domu. Dotknięty na honorze pan L. zaskarżył nieprzyzwoitego lokatora do sądu pokoju 8-go okręgu.

Sędzia skazał Rozenberga na 30 zł grzywny.

Sza-wicz.

## Egipskie ciemności na krańcach miasta.

(C) Mieszkańcy przedmieść, mianowicie ulic: Srebrzyńskiej, Brzezińskiej i Rzgowskiej, za naszym pośrednictwem zwracają się do zarządu miasta z prośbą o oświetlenie tych ulic i przyległych terenów, na których panują egipskie ciemności.

Na ulicy Srebrzyńskiej od bramy cmentarnej aż do ulicy Włodzimierskiej niema

ani jednego światła. Ulica Włodzimierska — istne bagno — grozi wieczorami połamaniami nóg. Na ulicach Brzezińskiej i Rzgowskiej od dwóch miesięcy ustawione są lampy lukowe, lecz z niewiadomych powodów dotąd są nieczynne. — Może głos nasz wzruszy poczciwe serca ojców miasta i przyspieszy oświetlenie tych podmiejskich kątów.



## Szarża.

Od samego świtu ryczały najsilniejsze działa artylerji. Powietrze wyło ogłuszającymi grzmotami, rozdzierane na strzępy przez olbrzymie granaty, ale Janfa nie słyszał huków, nie słyszał łoskotu, ani trzasku walących się drzew w pobliskim lasu — jedną myślą tylko był opętany, by dotrzymać swej ziemi danej przy sięgł.

Bateria nieprzyjacielska coraz słabiej i słabiej odpowiadała:

— Wynaleźli ją nasi — nie pomyliłem się! Chwilę jeszcze, a umilknie, — szepnął do ucha stojącemu obok adiutantowi swojemu.

O parę kroków od nich buchnął granat, oblokami piasku ich zasypał.

— To chyba już ostatni! — zaśmiał się Janfa.

I w tej samej chwili przypadł ordynans.

Janfa przeczytał kartkę: — Na konia! — rzucił adiutantowi.

Janfa dosiadł Czajki. Ale szlachetne zwierze, jakby coś przeczuwało, nie mogło stać na miejscu, rzucało się niespokojnie w bok i jęło tańczyć wokół.

Janfa obejrzał się za siebie: Naprzód chłopcy! Musimy zwycię-

slonięty pierwszemi rowami poprzecznymi, zdobywanymi teraz przez polską piechotę, czuł się narazie bezpiecznym.

Tym nagłym atakiem wróg był tak za skoczony i do cna oszołomiony, że żołnierze ze zgłupiałymi, wybaluszonymi od przestraszenia ślepiami porzucali broń i ręce do góry wyciągali.

— Naprzód! — zacharczał Janfa i w więcej jeszcze rozjuszonym pedzie, pijani zapachem krwi i tryumfu, rzucili się na drugi rów.

Tu już ich powitano jedna, druga i trzecia morderczą salwą wystrzałów.

Pierwszy dopadł Janfa drugiego rowu, a za nim zwałiło się kilkudziesięciu jego towarzyszy.

— Poddać się! ryknął olbrzymim głosem i tu przerażeni żołdaci jęli rzucać broń i wyciągać ręce w górę.

Teraz już tylko trzeci i najsilniejszy rów.

— Naprzód! — krzyczał Janfa i obejrzał się poza siebie — zaledwie połowa mu towarzyszyła.

Tymczasem nieprzyjaciel miał czas oprzytomnieć.

Stary oficer rosyjski w trzecim rowie spokojnie obliczał siłę konnicy polskiej, która w tym opętającym rozpędzie wydawała mu się z początku być jakąś niesłychaną, przepiękną nawałnicą żywiołową — a teraz zbliśca okazała się garścią kilkudziesięciu szaleńców.

Ślepie oficera rozjarzyły się podziwem i zachwytem:

— „Wot geroje!“ — wyrwało mu się z pod serca, a równocześnie zakomenderował:

— Pał!

Salwa stu pięćdziesięciu karabinów rozerwała powietrze raz, drugi i szósty w krótkich odstępach — opętany szaleństwem szereg ułanów wygiął się,

rozerwał się tu i ówdzie — konie waliły się na siebie, tworzyły się poplątane wale, wijące się w przedśmiertnych konwulsjach, ciał końskich i ludzkich, dziwniecznie z sobą poplątanych — tu i ówdzie coraz gęściej wylatywali śmiertelnie ranni jeźdźcy z siodeł, trатовani jeszcze przez własnych towarzyszy — całe powietrze rżało oblakaniem. Hura! a Janfa w niebo wzrastał nieudłuką mocą, krzyczał, stojąc w strzemiączach, zwrócony ku swoim — straszny, potężny, wniebowzięty:

— Naprzód! Jeszcze sto, jeszcze pięćdziesiąt kroków, — krzyczał nieudłukim głosem... Zwycięstwo! Moja ziemia! moja.

— „Wot geroje!“ — mamrotał stary nieprzyjacielski oficer i z zimnym kamiennym spokojem mierzył swoim rewolwerem w Janfa.

— Wspanialszego orderu dostać nie mogę, jak gdy go powale! — pomyślał i celował z wielkim skupieniem całej swej uwagi.

Janfa na przedzie swych ułanów wpadł do trzeciego rowu.

— „Wot geroje!“ Oficer wystrzelił raz, drugi i trzeci: Janfa skreślił się na siodeł, wyprostował się, rozkrzyżował ramiona i runął z konia.

Rzucono mu się na ramię.

Zerwał się z nadludzkim wysiłkiem, dźwignął się na kolana:

— Powiedzcie żonie, żem ja naszą ziemię zdobył... zacharczał, krwią się ochłustał i skonał.

Trzeci rów się poddał — i stary, ciężko ranny oficer, wzięty w niewolę, oddał swoją szablę, potem załoczył się w stronę, gdzie Janfa martwy zarył się w ziemię rowu, przyklął obok niego:

— „Wot geroje!“ — szepnął i omdlał.

# Dzień w Łodzi.



## Perły z łusek śledzi. Udatne próby na stacji połowu śledzi.

Z Reykjuvík, stolicy Islandji, donoszą, że pewna liczba przedsiębiorstw nie mieckich zajęta była podczas ubiegłego lata próbną fabrykacją sztucznych pereł z łusek, okrywających skórę śledzi.

Odnosne próby przeprowadzano na brzegach fjordu Siguf, będącego, jak wiadomo, jednym z największych na świecie stacyj połowu śledzi. Wykonane tamże pierwsze sztuczne perły udały się znakomicie, są bowiem ładną podobne do prawdziwych.

Islandczycy, których egzystencja jest naogół bardzo ciężka, spodziewają się znacznego wzmoczenia swych dochodów, jeżeli ten rodzaj fabrykacji sztucznych pereł rozwinie się na wielką skalę.

## Ratunku — dziecko pod pod kołami wozu!

(w) Kazimierz Szalewski, woźnica, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 10, jadąc bryczką, najechał na przechodzącego ulicą Srebrzyńską 2-letniego Zdzisława Oleksika (Włodzimierska 34).

Nieszczęśliwemu Zdzisłowi, który odniósł lekkie obrażenia ciała, udzielił pomocy lekarz pogotowia, pozostawiając chłopca na miejscu w stanie zadawalającym.

Nieostrożnego Szalewskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

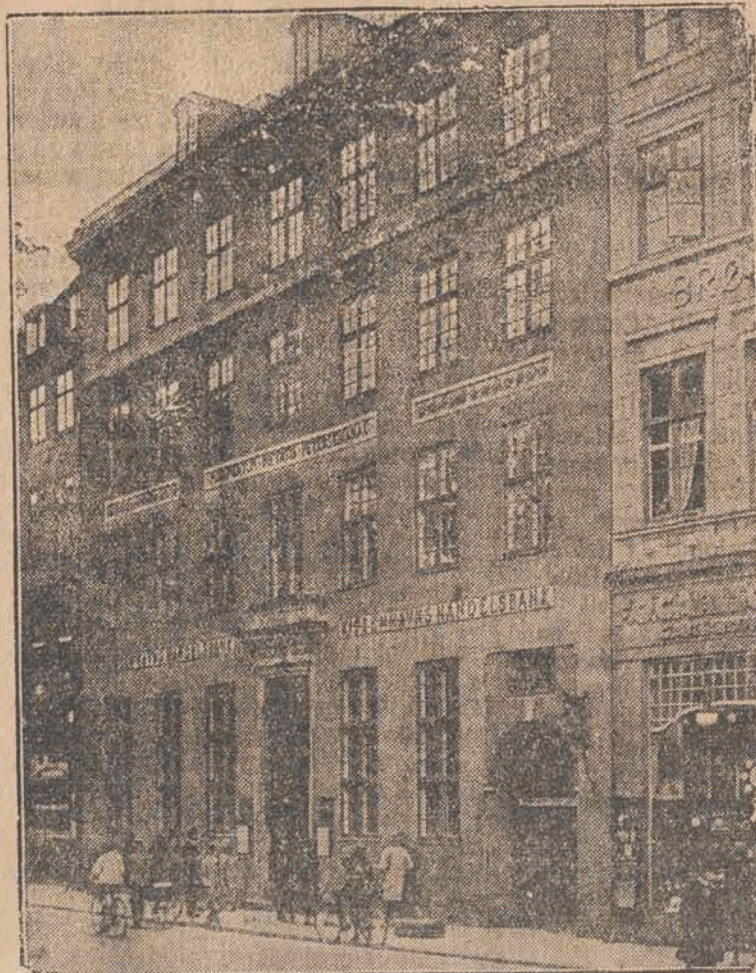
## Ciszę cmentarną przerwał krzyk...

(x) W dniu wczorajszym na cmentarzu żydowskim na Dolach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kalectwo robotnika Najecha Monika, zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej 5.

W dniu tym na cmentarzu było zajętych kilku robotników przy budowie pomnika. W czasie pracy Monik został przynięciony ciężkim złomem marmuru, odnośząc silne obrażenia ciała.

Nim przybyło zawiadanie pogotowia, Monika odwozła rodzina do domu.

W związku z wypadkiem, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej radcę cmentarza Mojżesza Kalińskiego, za niezameldowanie policji o wydarzonym wypadku.



Stara kamienica królewska w Gdańsku, na miejscu której ma być wzniesiony nowoczesny dom bankowy.



Piękne wnętrze podwórza w starej kamienicy królewskiej w Gdańsku.

## Takich inkasentów Łódź nie potrzebuje.

(n) Kierownik biura „Rejestru Handlowego” mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej 109, zameldował w VII komisariacie p. p. o oszustwie dokonanej przez byłego pracownika firmy Józefa Szymańskiego, który pozostawił sobie kwitarsz i na mocy tego inkasował kwoty dla siebie.

Po dochodzeniu policja zajęła się bliżej osobą pomysłowego inkasenta.

Wysokości pobranych przez Szymańskiego kwot narazie nie ustalono.

## 14-letnia nierządnicą.

(x) W dniu wczorajszym do IV komisariatu p. p. zgłosiła się Marianna Konieczna, zamieszkała przy ulicy Zgierskiej 41 i zameldowała o uprawianiu nierządu przez 14-letnią Janinę Ziolkiewicz, zamieszkałą przy ulicy Konstantynowskiej nr. 77.

Po przeprowadzonym dochodzeniu Ziolkiewiczównę aresztowano i przesłano do Urzędu Sanitarno-Obyczajowego do oględzin lekarskich.

## Samosąd nad niewierną.

(g) Zamieszkała przy ulicy Szkolnej 8, 19-letnia służąca, Stanisława Stelmaszyńska spędzała zwykle wieczory na przechadzkach z żołnierzami. Cóż kiedy płochą dziewczyną zmieniała chłopców, jak chusteczkę do nosa.

Właśnie jeden z nich, ostatni z porzuconych, postanowił się zemścić.

Wczoraj doszło do decydującej rozprawy, zakończony pełnym zwycięstwem chłopca. Zawiezony na miejsce bójkę lekarz pogotowia skonstatował u Stelmaszyńskiej rany tłuczone tępem narzędziem i po nałożeniu szwów opatrunkowych, uznając stan poszkodowanej za zadawalający, zostawił ją na miejscu.

## Czy ma zamiar otworzyć biuro?

(n) Do VIII komisariatu p. p. zgłosił się Wolkowicz Natan, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 79, i zameldował o oszustwie dokonanej przez Henryka Bermana (Kilińskiego 73), którego posłał na dworzec Łódź — Kaliska, aby odebrał 3 maszyny do pisania, ogólnej wartości 2.200 złotych.

Berman wywiązał się świetnie z powierzonej mu misji, maszyny odebrał i znikł bez śladu.

Dochodzenie prowadzi wspomniany komisariat.

RONIL NYLG.

58

# Dlaczego?

XXXI ROZDZIAŁ.

Gdy lady Etełryda przyszła do salonu na herbatę, twarz jej pałała rumieńcami, albowiem nie była przyzwyczajona do pocałunków i pieszczot męskich. Jej łagodne oczy jaśniały od szczęścia, o jakim przedtem nie marzyła nawet w najśmielszych snach; przedewszystkiem jednak rażowała ją świadomość, że posiada tajemnicę, której nawet jej kochana przyjaciółka Anna nie przeczuwa. Błogosławioną tajemnicę, którą dzieliła jedynie ze swoim ukochanym!... Lady Anningford, która myślała, że Etełryda siedziała sama w swoim pokoju i pisała listy do swoich przyjaciół, dziwiła się, że jej przyjaciółka wyglądała tak szczęśliwa i uśmiechnięta, jakby dopiero co wstała z łóżka po uroczym śnie. Wiedziała o tem, że Etełryda z latami przybierała na piękności, jeśli się tak można wyrazić, ale dzisiaj wyglądała stano-wczo dziwnie ze swoją zarumienioną twarzą i błyszczącymi oczyma, które patrzyły, ale nikogo nie widziały. Ta zagadka wymagała wyjaśnienia, którego mógł udzielić tylko „Wrona”; do niego więc zwróciła się i pociągnęła go za sobą do

sofy.

— Wrono, spojrzij-no na twarz Etełrydy! Czy widziałeś kiedykolwiek kogoś tak idyotycznie szczęśliwego poza tymi, którzy właśnie przechodzą ze spotkania ze swoim ukochanym?

— No tak, a skąd wiesz, że właśnie nasza Etełryda nie wraca z takiego spotkania? — zaśmiał się „Wrona”. — Nie była przecież z nami na spacerze. Musisz sobie przypomnieć, kto jeszcze prócz niej pozostał w domu!

Lady Anningford roześmiała się. To było niemożliwe przypuszczenie, ale musiała już zgodzić się na propozycję „Wrony”. — W domu pozostał lord Melton, ale razem z żoną. Był także Thornbys, ale ten chyba nie wchodzi w rachubę. Pozatem nie było nikogo prócz Tristrama, który siedział w salonie z silnym bólem głowy i Markruta, który był u księcia.

— Czy był u księcia? — zapytał „Wrona” powątpiewająco.

— „Wrono!” — prawie jęknęła lady Anningford. — czy chcesz we mnie wmówić, że Etełrydę jakiś cudzoziemiec zdołał wprawić w taki uszczęśliwiony nastrój? Drogi przyjacielu, musiałeś chyba postradać zmysły!

Przerwała jednak nagle, albowiem przypomniła sobie rozmaite drobne zdarzenia, które nadawały podejrzeniom

„Wrony” pewne cechy prawdopodobieństwa.

Etełryda rozmawiała z nią zawsze nawet o najdrobniejszych wydarzeniach dnia, gdy obie we dwójkę siedziały u niej wieczorem; często też mówiono o Zarze, nigdy tylko nie wspomniała Markruta, mimo, że podczas dnia często z nim w ostatnich czasach dysputowała. To zamilczenie właśnie tego człowieka musiało coś kryć w sobie. Ale to nie mogło wytłumaczyć jej zmienionego wyglądu; błada, bezbarwna prawie twarz Etełrydy nie mogła zapłonać silnym i trwałym rumieńcem bez silnego wewnętrznego wzruszenia. Anna zaś sama wiedziała, że tylko pocałunki były tym impulsem, który twarzy mógł nadać wyraz odmienny od normalnego. Ale wiedziała też, że jej przyjaciółka Etełryda nigdy by nie pozwoliła pocałować się mężczyźnie, jeżeliby się nie zdecydowała równocześnie na poślubienie go.

— Kochany „Wrono”, nigdy jeszcze w mem życiu nie byłam taka zaciekawiona, jak właśnie teraz — rzekła Anna gdy doszła w swych myślach do tego wniosku. — Smutna tragedia młodego małżeństwa nie może się równać ze sprawami mej przyjaciółki Etełrydy. Jest twoim obowiązkiem uruchomić natychmiast wszystkie komórki twego mądrego i cynicznego mózgu i wyjaśnić mi tę zagadkę. Patrz, tam wła-

nie idzie pan Markrute; obserwujmy jego twarz.

Ale pomimo najdokładniejszego przyglądania się finansście, nie zdołali zauważyć żadnych danych, któreby mogły posłużyć do rozwiązania zagadki. Markrute usiadł spokojnie i zaczął rozmawiać jak zwykle po kolei ze swymi sąsiadami, smarując konfitury na chleb z masłem.

— Zdaje mi się, że musieliśmy się omylić, „Wrono” — rzekła lady Anningford rozczarowana. — Spójrz tylko, on wygląda normalnie.

„Wrona” zachichotał cicho i odpowiedział wolno, cedząc herbatę łykami:

— Człowiek, który milionami obraca i trzęsie rządami wielu państw europejskich potrafi chyba skryć przed oczyma innych co myśli w głębi duszy. Wybacz moja Anno, ale Francis Markrute nie jest dzieckiem.

Zachichotał znowu.

— Tobie się zapewne zdaje, „Wrono”, że jesteś nadzwyczaj mądrym — odparła lady Anningford opryskliwie — ale ty nie masz pojęcia o miłości. Jeżeli mężczyzna jest zakochany, to oczy jego to zdradza, żeby był nawet samym Macchiavellim.

(d. c. n.)

## SPORT.

## Najbliższe zawody międzypaństwowe oraz międzymiastowe.

Niełatwe zadanie do pokonania ma w najbliższej przyszłości Polska drużyna reprezentacyjna. Oczekują ją trzy mecze w Turcji. Drugiego października gra w Konstantynopolu Polska—Turcja czwartego, Kraków—Konstantynopol i szóstego kombinowana drużyna polska—komb.: drużyna turecka. Obecnie w piłce nożnej Turcja zajmuje poważne stanowisko, a jako dowód przekonała się praska Slavia, która musiała się ugiąć przed drużyną turecką. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że nie jesteśmy w tym spotkaniu bez szans, w każdym bądź razie nie jedziemy na pewniaka.

Ze względu na to iż ma odbyć się mecz Kraków—Konstantynopol, a nie chcąc mieć podobnych przypadków jak to miało miejsce z drużyną „małopolską”, w Finlandji, gdzie grał Staliński, Tupalski i Czajkowski, przeto kapitan P. Z. P. N. Synowicz i kap. okręgu krakowskiego inż. Rosenstock porozumieili się co do składu drużyn. I tak przewidziani prawdopodobnie są: Kuchar W., Görlitz, Hanke i Słonecki (Pogoń) Czulak, Adamek, Pychowski (Wisła), Kaluża, Ciszewski, Szperling, Chruściński, Zastawniak, Malczyk, Gintel (Cracovia), Seichtel (Wawel) i Janczyk (Ł. K. S.).

Niemniejsze zaciekanie budzi w naszym świecie sportowym mecz Kraków—Wiedeń, który odbędzie się 27 b. m. w Wiedniu, przed spotkaniem Hiszpanja—Austria. Reprezentanci Krakowa spotkają się z drugim garniturem i będą mieli ciężką przeprawę, ponieważ Wiedeń posiada olbrzymią ilość graczy zawodowych. Prze-

### Porażka Osborna w trójboju.

BERLIN, 25. 9. (C-S). Jak donoszą z Saarbrücken na zawodach lekkoatletycznych z udziałem zawodników amerykańskich (Illinois AC) trójboj wygrał Niemiec Dobermann (214 pkt.) bijąc Osborna o 18 pkt.

### Bieg kolarski naokoło Berlina.

BERLIN, 25. 9. (C-S). W biegu kolarskim naokoło Berlina w kategorii amatorów wygrał Koli pokrywając trasę 259 klm. w czasie 8 g. 43 m. 3 s. Jako drugi przybył Polak Kędziński.

### Mecz dwóch najsilniejszych ludzi świata.

PARYŻ, 25. 9. (C-S). — Mecz dwóch najsilniejszych ludzi świata w podnoszeniu ciężarów wyznaczono na dzień 6 października r. p.

grana nie wielką różnicą stanowić będzie duży sukces dla Krakowa.

Na niedzielę wyjeżdża reprezentacja naszego grodu na rewanż do Poznania gdzie rozegra mecz z tamtejszą reprezentacją. Ostatni wynik 3:2 dla Łodzi.

Kapitan związkowy p. Stencel wystawił jedenastkę nieszczerólną. W składzie tym brak jest Trzmieli na środku pomocy, na którego miejscu gra Wieliszek, gracz ten na ostatnich zawodach przecieź zawiódł w zupełności nie wiadomo z jakich przyczyn p. Stencel wystawił go. Również winien grać z Karasiakiem Cyll, a Kubik na prawem skrzydle, Durka zaś na łączniku. Skład powinien być następujący: Pilc, Cyll, Karasiak, Frydman, Trzmiel, Wolfanger, Kubik O., Durka, Hoffman, Jaficzky i Cichecki. Drużyna ta byłaby o wiele wlecej przebojowa. Niewiadomo jeszcze czy pojedzie Jaficzky, ponieważ gracz ten ma być w poniedziałek w Krakowie. skąd jedzie do Turcji.

Trzeba wziąć pod uwagę, iż Poznań wystąpi ze Stalińskim, Spoida, Dabertem i t. d., a więc z graczami Warty, wobec czego nasza drużyna będzie miała wielką pracę, aby wyjść z tego spotkania zwycięsko.

Skład reprezentacji Poznania na zawody Poznań—Łódź: Brzeziński Olejniczak, Flieger — Wojciechowski, Kosicki, Spojda—Niziński, Sroka, Staliński, Przybysz, Szmiglak St. — zaś jako rezerwa: Funtowicz, Dabert, Szmiglak.

Z powyższego zestawienia widać iż w reprezentacji Poznania będzie brało udział ośmiu graczy Warty.

### Wielki wyścig kolarski we Francji.

PARYŻ, 25. 9. (C S). Doroczny wyścig kolarski t. zw. „Criterium des As” przyniósł zwycięstwo Belgowi Martin przed rodakiem Hevelem i Francuzem Sucharden. Martin przebył 96.368 m. w 2:05:29, co wynosiło przebieg 46 klm. na godzinę.

### 24-godzinny bieg samochodowy.

LONDYN, 25. 9. (C-S). Automobilści angielscy Baranato i Duff przebyli w ciągu 24 godzin na torze Montlery 3,670 klm. Średnia szybkość w nosiła 153 klm. na godz.

### ZAMIAST FELJETONU.

## „Cyrk pcheł”.

Autentyczna niesamowitość, jaką dziś opowiem, będzie pouczająca. Przypomni nie nową zresztą prawdę, że i zwierzęta mają zmysł i skłonność do zabawy i sztuki, wykaże do czego prowadzi wytrwała i umiejętna tresura.

Budny „zajazd”, w którym się zatrzymałem, wypędził mnie na pole. Miasteczko zalane monotonna szaruga upartego deszczu, było puste. Tylko po rynku kręciły się ostatnie mokre surduty i kudłami nazewnątrz wywrócone kozuchy. Kończył się jarmark. Klnąc deszcz i ludzi, ściągali przekupnie mokre płótna straganów. Wszytkie prawie widowiskowe budy porozłazły już „sjańskie siostry”. Jedno z muzeów z napisem „Cyrk pcheł” zwabiło mnie stosunkowo rzęsiestem oświetleniem.

Właśnie rozpoczynało się ostatnie przedstawienie. Niczego jeszcze nie rozumiejąc, wszedłem zaciekawiony. Dokoła okrągłego stołu, pokrytego białym płótnem siedziało kilka osób. Oczy wszystkich wpatrzone były w rękę poruszającą się po stole. „Proszę!” odezwał się właściciel cyrku. „Jak państwo widzicie, doszliśmy oto do porozumienia. Inteligentne pchełki zgodziły się na publiczne występy, wzamian za co karmię je krwią ręki. Skoro ja żyję z ich trudu, niechże i one żyją ze mnie! — A teraz — przedstawiam artystyczny zespół: Ci czterej czarni młodzieńcy, to moja chluba; zaprzężonych w metalowe wózki puszcza w wyścig”.

To mówiąc, przemyślny „reżyser” usa-

dował na krańcu stołu cztery połączane wózeki z zaprzęgniętymi do nich ospałym pchełkami i krzyknął: „Hop!” Wózki ruszyły z miejsca.

„Kuba!” A tobie co, biedaczku? Zimno ci, no — no, to już ostatni wyścig dzisiaj: wjooo, taak, oho: Jas cię odsadza. „Eheu!” zagrzewał „dyrektor”. Wózki potoczyły się przedem. Kuba, snać pupil trundy, przybył pierwszy do mety, poczem czwórka niezwołniona z zaprzęgów, wróciła do czarnego pudła.

„A teraz przypatrzcie się, z jaką zaciętością moje primadonny walczyć będą w pojedynku! Między dwoma słupkami na cienkiej nitce metalowej ruszają przeciwko sobie dwie pchełki, zaopatrzone w drobne skrawki papieru. Dech widom zaparła cisza. Doszły ku sobie i zlawszy się w jedno, jęły wic się dokoła nitki. Oto opadł już jeden z papierków. Triumfatorka radośnie podniosła miecz papierowy i obie powędrowały do pudła.

„Rozpoczynamy balet”. W programie: bajka. Śpiąca królewna...

Lecz nie myślę wydłużać opowieści mnożeniem szczegółów o niekoniecznie miłym „baletcie”. Oszczędzić wolę przykrości wrażliwym, szczególnie czytelnikom, choć na przedstawieniu śledziły ruchy osobliwych aktorów z wielkim zaciekawieniem.

Patrzac z niedowierzaniem i wyrzutem na niesamowitego reżysera, widzowie mu sieli mu przebaczyć: miał twarz pocziwego rybałty i był kaleką.

Czy i ty, czytelniku, zapomnisz dzisiejszy wybrzyk swemu arlekinowi — ?

Z.

### W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 17 września 1925 r. Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy o ogłoszenie upadłości Kazimierza Wolskiego, zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość Kazimierza Wolskiego ul. Konstantynowska Nr. 8, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 10 września 1925 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Zygmunta Fiedlera, 4) zamianować Kuratorem Upadłości adw. Edwarda Filipkowskiego, 5) nakazać opieczętowanie kantoru, składow, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Wolskiego, gdziekolwiek się one znajdują, 6) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H. 7) skutecznie wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. 8) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Za zgodność świadczy  
Adwokat Edward Filipkowski.

Sędzia Komisarz Upadłości Kazimierza Wolskiego wzywa wierzycieli upadłości, aby w dniu 29 września 1925 r. o godz. 10 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, ul. Pańska 115 w kancelarii wydziału handlowego w celu wyboru syndyków tymczasowych w trybie art. 476-480 K. H.

(—) Sędzia Komisarz

Jakób Hertz.

Ze zgodność świadczy

Kurator Upadłości

Adwokat Edward Filipkowski  
Łódź, ul. Konstantynowska 19.

### Szwalnia

## T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-7

### Szyje bieliznę

męską, damską, dziecianną i nocnielową, oraz

### koldry i abażury.

### Dzierganie dziurek,

kryste szycie, mereżki, ażurki, haft

znaczenie i plisowanie.

### Pierze i puch

i pościel na zamówienia.

### Ceny przystępne.

----- Kupię -----

1---3 morgów

gruntu blisko Łodzi.

Oferty pod lit. „A. B.” z podaniem ceny składać w administracji „Echa”.

**Kobiety nigdy nie wyrzekają się łączności z Terpsychorą, chociażby były adeptkami mądrości Ateny.**



Szereg absolwentek uniwersytetu zorganizował w Londynie starogrecki turniej taneczny na cel dobroczynny, podczas którego konkurowały z powodzeniem z zawodowymi tancerkami.

# Życie ekonomiczne.

## Ameryka a odbudowa Polski.

**Pomoc amerykańska w odbudowie wynosi przeszło 330 milionów dolarów.**

W ostatnim czasie mieliśmy możność czytać oficjalny i wyczerpujący raport o pomocy, którą udzieliła Ameryka Polsce przy zakładaniu fundamentu naszego młodego państwa. Znajdujemy go w sprawozdaniu Syn-deya Brooksa, wydanem w Nowym Yorku przez American Relief Association.

Raport ten nie ogranicza się wcale do amerykańskich datków żywnościowych dla Polski, lecz skupia łącznie całość tych wysiłków w następstwie których Ameryka udzieliła ponad 330.000.000 dolarów, jako podporę w odbudowie Polski, w postaci pieniężnych kredytów rządu Stanów Zjednoczonych, kredytów handlowych i przemysłowych, amerykańskich zapisków na bony wydawane przez Polskę i w postaci wprost udzielanej pomocy na cele dobroczynne.

Po zawieszeniu broni dochodzimy do głównej części dzieła: obraz Polski w żarze zapału w pierwszych dniach jej wyłonienia się, bez punktu oparcia, w obliczu niebezpieczeństw od strony rosyjskiej na wschodzie, niemieckiego nacisku na zachodzie i wyczerpania wewnątrz kraju. Już wtedy mała garstka Amerykanów przeforsowała żywność przez morze i rozesała ją w najodleglejsze części Polski wśród wielkich uciążliwości transportowych i politycznego niepokoju.

„Następną pomocą Ameryki, humanitarną i ekonomiczną, po dostawie żywności”, mówi raport, „była częściowa kontrola podupadłych kolei, niezbędnych dla przewozu teje żywności. Organizacja p. Hoovera ustanowiła amerykańskie komisje węglowe, kolejowe i przemysłowe, by przeprowadzić podjęcie żywotnych gospodarczych zmian. Trzecią był wysiłek Ameryki, by zorganizować narodowe komisje dla odbudowy finansów, handlu i przemysłu i dostarczenia żywności w normalny sposób. Czwartą — przez trzy lata — była pomoc nieoficjalnych amerykańskich technicznych doradców w uporządkowaniu gospodarczej siedziby Polaka. Piątą — było ustanowienie przejściowej maszyneryj dla ułatwienia wymiany pieniężnej między Stanami Zjednoczonymi i Polską”.

Równocześnie z wszystkimi temi wysiłkami biegł humanitarny ratunek życia polskiego dziecięcia przez Amerykę.

Jedna stronica daje objaśniające zesumowanie silnego finansowego wzmocnienia się Polski, zakończonego ustanowieniem wartościowej waluty i ufundowaniem amerykańskich długów. Teraz, w rozmowie finansowego New-Yorku, kończy raport, „Polska jest uważana za „dobre ryzyko”.

Postawa naszej ojczyzny jest silna, wybudowana ufnością i twardą pracą, to też powinna być uważana za jasny przykład, wart pod każdym względem czynionych wysiłków i zainteresowania się sprawą Polski.

„Ten sukces udowodnił”, jak czytamy w owym raporcie, „że lud polski jest więcej, niż wartym ufności, położonej w jego prawość i zdolność stania się odpowiedzialnym narodem.

Dowód spoczywa w dzisiejszym stanie Polski. Naród jest postępowy, lecz miarkowany przez konserwatywny zdrowy rozsądek. Ma silny reprezentacyjny rząd. Finanse są nareszcie silnie ugruntowane, długi się spłaca, przemysł prawie że doszedł do normalnego stanu, rolnictwo kwitnie. W pokoju ze sąsiadami, przemysł i han-

del w rozwoju, Polacy mają powodzenie oczekiwać z radością spokojnej i szczęśliwej przyszłości”.

Jak się dowiadujemy ze strony miarodajnej, niezadługo zostanie dzieło to, omawiające stosunki Polski z Ameryką u nas opublikowane.

St. P.



Indyjski Fakir Linga Singh, który objeżdża miasta zachodnio-europejskie, przywdziałwszy europejski strój, gdzie produkuje się w towarzystwie stojącego obok niego słynnego strzelca z cyrku Schumanna, Judexa.

## Transport towarów polskich przez Niemcy

Za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Poselstwo Polskie w Berlinie komunikuje tu. Izbie Przem. Handl., że według informacji uzyskanych od wielkich firm spedycyjnych, zajmujących się transportem towarów z Polski do Niemiec i odwrotnie, jako też tranzytem towarów polskich przez Niemcy i obcych przez Niemcy do Polski, władze niemieckie żadnych utrudnień przywzozowych nie czynią.

W pierwszych czasach po wprowadzeniu reglamentacji w Polsce w stosunku do towarów niemieckich, zachodziły według informacji Konsulatu Polskiego w Hamburgu istotnie wypadki, że koleje niemieckie przyjmowały towary na przewóz do granicy polskiej tylko pod warunkiem gwarancji, że nie będą one zatrzymane na granicy i że zostaną wpuszczone do Polski. Zarządzenia te miały na celu przeszkodzenie tworzeniu się zatorów na gra-

nicy niemiecko polskiej, z tego powodu, że władze polskie wpuszczaly jedynie towary pokryte świadectwami ich pochodzenia i ograniczały import towarów pochodzenia niemieckiego. Koleje niemieckie przyjmowały jednak towary do Polski, o ile firma wysyłająca zobowiązała się do poniesienia ryzyka i pokrycia kosztów zatrzymania towaru, jakoteż opłat za zmobilizowanie zajętych przez towary wagonów.

Stan ten trwał aż do chwili uregulowania przez władze polskie sprawy wydawania i wizowania świadectw pochodzenia towaru. Obecnie, gdy towary pochodzenia obcego w szczególności zaś zamorskiego otrzymują od Konsulatów Polskich wymagane zaświadczenia pochodzenia towaru, przeszkody odpały i w ich tranzyście ani władze, ani koleje niemieckie żadnych trudności nie czynią.

## O należność kupców angielskich.

Times występuje ostro przeciw rządowi polskiemu, krytykując jego politykę wobec banków. Times zarzuca niektórym bankom polskim przetrzymywanie sum zainkasowanych na zlecenie kupców angielskich za dostarczone towary. W angielskich kołach fi-

nanowych wyrażają nadzieję, iż rząd polski natychmiast zwolni przynajmniej sumy przechodnie, należące do kupców angielskich, złożone w kasach banków, nad którymi rozciągnięto nadzór.

## Ceny rynków łódzkich.

(Ko) Stan rynków łódzkich polepsza się nadal, co stwierdzić można już od kilku tygodni.

Dowóz wszelkich bez wyjątku artykułów, w szczególności zaś ogrodowizny i ziemiopłodów nadzwyczajny.

I tak płacono:

Nabiał: masło 4.00—4.40; masło śmietankowe 4.30—4.50; jajka 1.70—1.90; jajka skrz. 1.50—1.70; śmietana (cena za 1 litr) 1.50—1.80; ser (cena za 1 kg.) 1.40—1.60; (za 1 litr mleka) płacono 35 gr.

Za drób płacono: kura 3.50—6.00; kaczka 4.00—5.50; gęś 6.00—9.00; indyki 10.00—12.00; za kurczaki płacono od 1.50—2.50.

Za ziemiopłody płacono: (cena za 100

kilogr.) ziemniaki 5.50—6.00; buraki od 8.00—10.00; marchew 11.00—13.50. zł.

Ceny ogrodowizny, dowóz której największy, przedstawiały się następująco:

Ogórki (cena za 1 sztukę) od 4—30 groszy; kalafior 0.40 do 1.00; główka kapusty 0.10—0.80 pomidory (cena 1 kilograma) 0.80—1.10.

Ceny owoców i grzybów bez zmian. Ruch na rynkach wielki.

Czytajcie  
„Kurjer Łódzki”

## GIEŁDA.

Notowania złotego zagranicą.

Za 100 złotych: Londyn 29.00, Zurych 84.50, Berlin 69.05 — 69.75, na Warszawę 69.07 — 69.43, Gdańsk 85.64 — 85.86, wypłata na Warszawę 85.52 — 85.73, Berlin czek 116.75 — 117.25, banknoty 115.75 — 116.75, Praga 560.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Londyn. Zamknięcie giełdy. Nowy Jork 4.84 19/32 — 4.84 9/16, Holandia 12.05 3/4, Francja 102.42, Belgia 111, Włochy 118.87, Niemcy 20.35, Szwajcaria 25.11, Hiszpanja 33.63, Portugalia 2.50, Danja 20.00, Szwecja 18.05, Norwegia 23.58, Helsingfors 192.25, Praga 163.50, Warszawa 29.00, Wiedeń 34.42.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 102.41, N. Jork 21.135, Belgia 92.35, Hiszpanja 304.50, Włochy 86.10, Szwajcaria 408, Holandia 849.50, Norwegia 435, Szwecja 568, Praga 62.50.

N. Jork. Zamknięcie. Rzym 4.67, Madryt 14.30, Bern 19.30 i pół, Amsterdam 40.19, Sztokholm 26.84 i pół, Oslo 20.36, Kopenhaga 24.20, Praga 2.96 1/4, Berlin 23.80, Wiedeń i Budapeszt 0.0014, Białogród 1.78, Ateny 1.47, Buenos Aires 40 5/8, Rio de Janeiro 13.80, Londyn weksle 60-dniowe 4.80 i pół, Londyn weksle na okaziciela 4.84 1/8, Montreal 4.84 9/16.

Gdańsk. Zamknięcie. 100 marek Rzeszy 123.596 — 123.905, 100 złotych 85.64—85.86, czek na Londyn 25.19, telegraficzna wypłata na Zurych 100.37 — 100.63, na Kopenhagę 125.593 — 125.907, na Warszawę 85.52 — 85.73, na Amsterdam 208.94 — 209.46.

Zurych. Zamknięcie. Paryż 24.50, Londyn 25.107, Nowy Jork 5.18,1, Belgia 22.60, Włochy 21.12, Hiszpanja 74.55, Holandia 208 1/4, Berlin 1.23,3, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139.20, Oslo 106 1/4, Kopenhaga 125 1/4, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 84 i pół, Budapeszt 0.72,6, Białogród 9.21 i pół, Ateny 7.46, Konstancynopol 2.94, Bukareszt 2.51, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 210, tendencja bez zainteresowania.

Sztokholm. Czeki. Londyn 18.05 i pół, Berlin 0.88.80, Paryż 17.70, Bruksela 16.40, Szwajcaria 72.05, Kopenhaga 90.50, Oslo 76.50, Waszyngton 3.72 3/4, Helsingfors 9.41, Praga 11.15, Rzym 15.30.

## GIEŁDA BAWELNIANA.

Liverpool, 24. 9. Bawelna. Ofwarcie: Październik 12.46, styczeń 12.34, marzec 12.36, maj 12.39, wrzesień 12.52. Zamknięcie: Wrzesień 12.52, październik 12.45, listopad 12.33, grudzień 12.34, styczeń 12.32, luty 12.32, marzec 12.36, kwiecień 12.35, maj 12.40, czerwiec 12.34, lipiec 12.33, sierpień 12.21.

Nowy Jork, 24. 9. Bawelna. Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 47.000, wewnątrz kraju 40.000, do Anglii 10.000, na kontynent 3.000, loco 23.65, październik 23.37 — 39, grudzień 23.72 — 75, styczeń 23.05 — 07, marzec 23.29 — 30, kwiecień 23.44, maj 23.60, lipiec 23.31.

Nowy Oorlean, 24. 9. Bawelna. Loco 22.92, październik 22.90, grudzień 23.01, styczeń 23.01, marzec 23.12, maj 23.31.

Brema, 24. 9. Bawelna. 26.23 cent. dol. za lbs.



Nowy pomnik na grobie odkrywczy: bakcyla gruźlicy Dr. Kocha.

## Dokąd pójdziemy wieczorem.

Teatr Miejski daje dziś, w piątek, oraz w dal-  
szym ciągu, jutro i w niedzielę wieczorem, świe-  
żo wystawioną, entuzjastycznie przyjętą przez  
publiczność, znakomitą komedię Stefana Żerom-  
skiego „Uciekla mi przepióreczka” z Jadwigą  
Gzylowską, Woskowskim i Szymańskim w rolach  
głównych.

Jutro, o godzinie 3 i pół po południu, pierwsze  
w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej  
Dany będzie czarujący „Sen nocy letniej” w  
premierowej obsadzie.

W niedzielę po południu na pierwszym przed-  
stawieniu po cenach znizowanych również dany bę-  
dzie „Sen nocy letniej”.

W próbach pod kierunkiem reżysera Władys-  
ława Ryszkowskiego rozgłosna komedia obyczaj-  
owa de Flersa i Croisseta w przekładzie Bol.  
Gorzynskiego „Nowi panowie” (Les nouveaux  
messieurs) — jedno z największych powodzeń na  
scenach paryskich w okresie ostatnich lat dzie-  
sięciu.

Role główne grać będą: aktoreczki Zuzanny  
Verrier — Stefania Jarkowska, senatora hrabe-  
go de Montoire — Konstanty Tatarakiewicz i ro-  
botnicza-ministra — Jerzy Woskowski. W innych  
rolach ważniejszych pp. Halina Łapińska, Bie-  
licz, Szuberł, Dębicz, Krotke, Mroziński.

Jednocześnie reżyser Jan Kochanowicz pro-  
wadzi próby z arcydzieła Zygmunta Krasieńskiego  
„Nieboska Komedia”. Hrabiego Henryka kre-  
ować będzie Alfred Szymański, żonę — Jadwigę  
Żmijewska, Orca — Gryf-Olszewska, Pankracego  
— Kochanowicz.

### TEATR POPULARNY. Ogrodowa 18.

Dziś, w piątek, o godz. 8.15 wieczorem, premie-  
ra ciekawego dramatu w 5 aktach J. K. Galasie-  
wicza „Wspólne winy” w reżyserii M. Bieleckiego.  
Udział biorą panie: Bronowska, Brandtówna,

Dunajewska, Maasówna, Rozstańska, Zielińska,  
oraz Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Ur-  
bański, Puchalski, Piłarski, Zawiejski inni. Deko-  
racje art. mal. B. Witkowskiego.

Jutro, t. j. w sobotę, po południu o godz. 4-ej  
dla młodzieży szkolnej po cenach znizowanych do  
połowy t. j. od 50 gr. do 1.50 „Grochowy wie-  
nieniec”. Wieczorem o godz. 8.15 „Wspólne winy”  
J. K. Galasiewicza. Kasa czynna w dni powsze-  
dnie od 12—3 po poł. i 5—10 wiecz.; w soboty i  
niedzieli od 12—10 wiecz. bez przerwy. Orkie-  
stra pod kierunkiem kapelmistrza Z. Piłarskiego.

### PRZEDSTAWIENIA ZRZESZENIOWE W TEA- TRZE MIEJSKIM.

Wzorem lat ubiegłych odbywać się będą w  
Teatrze Miejskim co czas jakiś specjalne przed-  
stawienia po cenach znizowanych, przeznaczone wy-  
łącznie dla członków zrzeszeń inteligentnych.

Pierwsze z tych przedstawień odbędzie się w  
piątek, dnia 2-go października. Odegrany będzie  
„Sen nocy letniej” Szekspira z muzyką Mendel-  
sohna. Zgłoszenia na bilety przyjmuje od jutra  
kasa zamawiań Teatru Miejskiego (Grand-Hotel,  
sklep „Mignon” tel. 43-59, od 10 rano do 7 wiecz.

Termin następnego przedstawienia na razie  
nie ustalony.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy:  
etnograficzno-historyczny i przyrodniczy.  
Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 80) Czytelnia  
pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 10  
wieczór.

CZYTELNI TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotr-  
kowska 103) otwarta codziennie od godz. 6  
do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
i grafiki.  
Czytelnia  
i audycje  
radiofoniczne



Park im.  
Sienkie-  
wicza.)  
Otwarta  
od godz.  
10 rano  
do 23 w.

„Apollo” — „Przemysłowcy”.  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „O czym marzą kobiety”.  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Czary” — „Król asfaltu”.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Złodziej Miłości”.  
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Grand-Kino — „Mężczyzna — Kobieta —  
Małżeństwo”  
Pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Luna” — „Scaramouche”.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Miejski Kinematograf Oświatowy —  
„Trzej Muszkieterowie”.  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Nowości” — „Dwa serca kobiece”.  
Pocz. przedstawień o godz. 5, 6.30, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Sermierze z Rawenny”.  
Pocz. przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta” „Dorota Vernon”.  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8, i 10 wiecz.

Resursa — „Na ołtarzu piękna”.  
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych.  
„Ojciec Sergiusz”

Pocz. przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Uciekla mi przepióreczka”  
Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny, ul. Ogrodowa Nr. 18  
„Wspólne winy”.  
Początek o godz. 8.15.

### Posiadacze Rowerów!

Niemodne ramy zamieniam i przera-  
biam podług najnowszego wzoru. Od-  
świeżam, reperuję i szwajcuję wszelkie  
złamania.  
Łódź, Główna 36 L. Taier.

Rep. E. Nr. 70  
1925 r.

### ZAWIADOMIENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w  
Łodzi **Wacław  
Walter** w Brzezi-  
nach zamieszkały,  
zawiadamia, że  
sprzedaż ruchomo-  
ści należących do  
Szymona Borwań-  
skiego odbędzie się  
dnia 30 września  
1925 r. o godz. 10  
z rana w Nowym  
Katastrzynie na  
miejscu przecho-  
wania.

Komornik  
**W. Walter.**



Piecyki i kucharki  
przenośne, kaffee-  
szamotowe.  
**B-cia  
Kozłowiec**  
Główna 51.

Dziś i dni następnych! Światowy o-  
braz wytwórni  
„Fox Film w Nowym Jorku”.

# CASINO

W roli **BELLI HOWARD** najpiękniejsza  
gwiazda ekranu

## Betty Blythe.

# „O CZEM MARZĄ KOBIETY”

Opowieść o pięknych kobietach i cudownych perłach.

Początek o godz. 5-ej.

„O czym marzą kobiety”, to perły uroczych i płochych kobiet, to krople palących łez  
męzkich, to prześliczna kobieta w luksusowym milieum, to cudowne nimfy, wdzięczne rusalki, ką-  
piące się najady, to przepych miliardów amerykańskich z wyczarowaną orgją rzymskich cesarów.

„O czym marzą kobiety”, to opowieść zaczerpnięta z najwyższych szczytów życia i użycia.  
Film „O czym marzą kobiety” jest tryumfem techniki kinematograficznej: zrealizowano  
w nim ideał wszystkich wytwórni świata: fotografię w kolorach. Zdjęcia w naturalnych kolorach  
wywołały powszechny zachwyt krytyki amerykańskiej i europejskiej.

W obrazie „O czym marzą kobiety” występuje **BETTY BLYTHE**. Jest to najwybit-  
niejsza dziś gwiazda ekranu, którą dziś Łódź ujrzy po raz pierwszy. **BETTY BLYTHE** słynie nie-  
tylko z urody i talentu — jej tualety są legendarne nawet dla miliardów amerykańskich. W ob-  
razie „O czym marzą kobiety” **BETTY BLYTHE** występuje w swych najpiękniejszych stro-  
jach, **BETTY BLYTHE** jest także niezrównaną sportsmenką. Idealnie zbudowana jest ona jedną  
z najlepszych pływaczek **Ameryki**. W obrazie „O czym marzą kobiety”, **BETTY BLYTHE**  
występuje w otoczeniu 1000 najlepszych i najpiękniejszych pływaczek Stanów Zjednoczonych.  
Film zrealizował konkurent Griffitha i Lubicza reżyser **Henryk Otto**.

Orkiestra symfon. pod  
dyr. p. **Leon KANTORA**.

# JAN IHNATOWICZ WE LWOWIE

POLECA ZNANEJ DOBROCI

## MYDŁA TOALETOWE i artykuły kosmetyczne

### Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 3.50
Dla robotników	—	—	—	— 2.70
Na prowincji	—	—	—	— 5.00
Zagranicą	—	—	—	— 7.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.50				
Odnoszenie do domu 30 gr.				

### Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)				
Za tekstem	25	—	—	—
Nekrologi	25	—	—	—
Komunikaty	25	—	—	—
Zwyczajne	6	—	—	—
Drobne 10 gr.				poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.  
Zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar  
administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uwa-  
żane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redak-  
cja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”.  
Wyd. Jan Stypułkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki”  
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcją i wydawnictwo odpowiada:  
Władysław Ulatowski.